

# Zapomniane lotnisko w Lipienicy

Od wielu lat interesuję się historią okolic Kamiennej Góry. Jest ona bogata i złożona, ale też pełna jeszcze nieodkrytych zdarzeń i miejsc. Dużym zaskoczeniem było dla mnie natrafienie na informację, że w 1945 roku na terenie dzisiejszej Lipienicy budowano lotnisko. Odkrycie to zaintrygowało mnie tym bardziej, że obiekt miał powstawać w mojej rodzinnej wiosce. Nigdy nie słyszałem, aby któryś z mieszkańców Lipienicy kiedykolwiek o tym opowiadał.

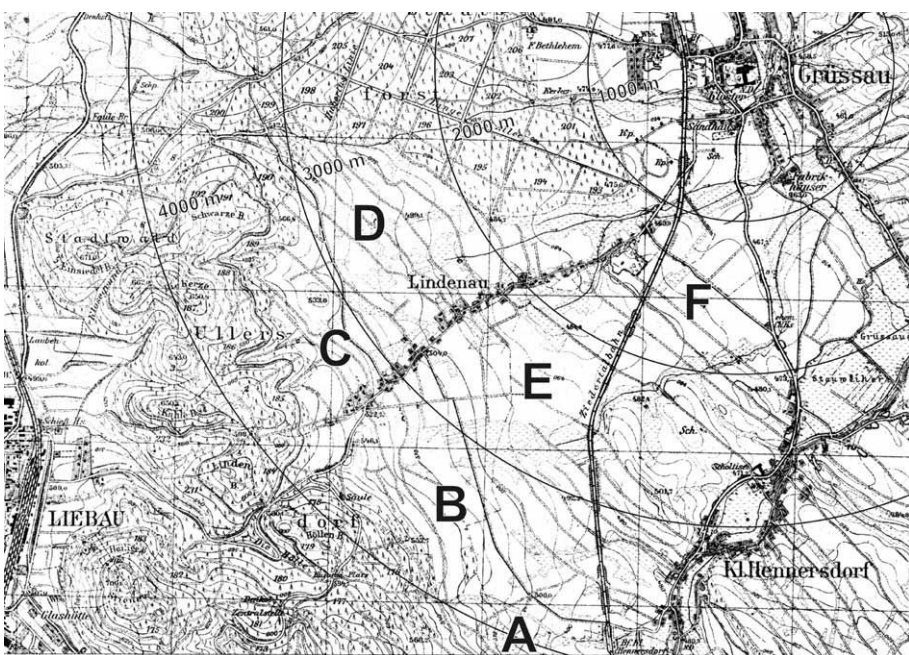
Na pierwszą wzmiankę o lotnisku natrafiłem we wspomnieniach o Ambrosiusa Rose, benedyktyna przebywającego w czasie wojny w krzeszowskim klasztorze. W swoim artykule o ukrywanych tu przez Niemców zbiorach Pruskiej Biblioteki Państwowej zawarł on następujące spostrzeżenie:

*Budowa tymczasowego lotniska w pobliżu Lipienicy (około 4 kilometrów w linii prostej) i instalacja systemu ostrzegawczego na dwóch 70-metrowych wieżach przyniosły nowe zagrożenia dla nas i kościołów<sup>1</sup>.*

Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że to jedno przeczytane przeze mnie zdanie krzeszowskiego zakonnika stanie się początkiem ciekawej historii odkrywania zdarzeń z czasów wojny, które miały miejsce nie tylko w Lipienicy, ale i w Lubawce.

Wprawdzie autor nie napisał wprost, że system ostrzegania zamontowany został na dzisiejszej bazylice, to jednak mało prawdopodobne wydaje się założenie, że wybudowano w tym celu jakieś dwie wieże obserwacyjne o wysokości 70 m. Można więc przyjąć, że mowa jest tutaj o dwóch wieżach krzeszowskiego kościoła.

Zagadką jednak była odpowiedź na pytanie, gdzie dokładnie budowano lotnisko. Nie oznaczono go na żadnej ze znanych mi map. Postanowiłem więc samodzielnie spróbować zlokalizować to miejsce. Jeśli na mapie narysujemy koło o średnicy 4 km ze środkiem w Krzeszowie (niem. *Grüssau*), to zauważymy, że w tej odległości znajdują się szczyty Gór Kruczych i jedynie w okolicach Jawiszowa (niem. *Klein Hennersdorf*) można natrafić



**Fragment archiwalnej mapy topograficznej z zaznaczonymi możliwymi lokalizacjami budowanego lotniska**



**Przedwojenna pocztówka ukazująca krzeszowski kościół z dwiema 70-metrowymi wieżami**

na płaski obszar, który ewentualnie mógłby być rozpatrywany jako miejsce budowy lądowiska. Oznaczyłem go na mapie literą A. Jednak znajduje się on już na terenie Jawiszowa, a nie Lipienicy (niem. *Lindenau*), co nie jest zgodne z przekazem o Ambrosiusa Rose. W odległości od 3 do 4 km można rozpatrywać obszary oznaczone literami B i C, jednak występujące tu pagórkowate ukształtowanie terenu uniemożliwia wytyczenie płaskiego pasa startowego. Z kolei obszar opisany literą F nie tylko znajduje się na terenie Jawiszowa, ale też i w odległości niecałych 2 km od klasztoru, co zdecydowanie odbiega od wspomnianych wcześniej 4 km. Dlatego jako miejsce budowy lotniska typowałem lokalizacje



oznaczone literami D i E, położone na północ i na południe od Lipienicy.

W trakcie dalszych poszukiwań udało mi się ustalić, że o lotnisku wspominał również inny z krzeszowskich zakonników, o. Nikolaus von Lutterotti. W swoim liście z 2 kwietnia 1945 roku napisał, że naziści chcieli wybudować lotnisko na jawiszowskich polach należących do sołectwa Teichmanna<sup>2</sup>. Autorka biografii zakonnika podkreśla obawy, że realizacja tej inwestycji mogłaby doprowadzić do likwidacji prowadzonego tu obok przez benedyktynów gospodarstwa Benediktushof, które miało kluczowe znaczenie dla zaopatrzenia klasztoru<sup>3</sup>. Brak tu jednak wzmianki o tym, aby lotnisko faktycznie zaczęto budować w tym miejscu. Sugeruje to, że należałoby wykluczyć obszar E, gdzie znajdowały się pola Teichmanna oraz F, gdzie funkcjonowało gospodarstwo benedyktynów. Założyłem więc, że najbardziej prawdopodobną lokalizacją budowanego lotniska jest obszar oznaczony literą D.

Teren ten, tak dobrze mi znany ze względu na bliskość mojego rodzinnego domu, przez kolejne dziesięciolecia uprawiany był przez rolników. Dlatego zakładałem, że ewentualne ślady po lotnisku nie będą już zauważalne.

Jednak przełomem w moich poszukiwaniach było natrafienie na opis lubawskiej filii Gross-Rosen, w którym przeczytałem:

*W ostatnich tygodniach funkcjonowania obozu więźniarki skierowano do prac ziemnych przy budowie lotniska w okolicach wsi Lindenu (Lipienica)<sup>4</sup>.*

Postanowiłem więc pójść tym tropem i dotarłem do wspomnień kobiet przetrzymywanych w tym obozie. Okazało się, że niektóre z nich dość szczegółowo opisały prace prowadzone na lotnisku:

*W marcu 1945 roku nie było już dostaw materiałów i musiałyśmy pomagać przy budowie lotniska. Codziennie, w eskorcie SS, szliśmy godzinę przez góry na dużą, pustą*



**Pola pomiędzy Lipienicą a Jawiszowem na pocztówce sprzed 1945 roku**



**Ogólny widok pól na północ od Lipienicy.  
Współczesne zdjęcia: Marian Gabrowski**



**Współczesne zdjęcie lotnicze pól na północ od Lipienicy  
z zaznaczoną typowaną lokalizacją kamieniołomu (A)  
oraz pasa startowego (B) budowanego lotniska**



równinę, gdzie miało powstać lotnisko. Przeważnie szliśmy górkami drogami, ale czasami esesmani kazali nam wspinać się po zboczach gór. Tak dla żartu. Dla starszych kobiet, które nie wspinały się tak szybko, była to tortura. Esesmani wbijali im kolby karabinów w plecy, żeby je pogonić. Lotnisko w trakcie budowy było obszarem nierównym, wszędzie pagórki i dziury. Naszym zadaniem było wyrównywanie terenu poprzez wypełnianie zagłębień ziemią z wypukłości. Następnie jeździł po tym walec parowy. Nie słyszałyśmy, kiedy nadjeżdżał. Często udawało nam się go uniknąć w ostatniej chwili. W przeciwnym razie po prostu przejechałby po tobie<sup>5</sup>.

Co ciekawe, okazało się, że prace prowadzone były nie tylko na lądowisku, lecz także w pobliskim kamieniołomie:

Następnie wysłano nas do kamieniołomu, w którym musiałyśmy wiercić otwory w ścianach za pomocą młotów pneumatycznych. Zbyt ciężka praca dla nas. W tych otworach Niemcy umieszczali dynamit, aby całość wysadzić. W ten sposób zdobywali materiał na budowę lądowiska. Kiedy odpalali dynamit, uciekałyśmy szybko na pola i padałyśmy na ziemię. Na polach uprawiano ziemniaki i dopóki tam leżałyśmy, wykopywałyśmy je z ziemi<sup>6</sup>.

Po przeczytaniu kilku podobnych relacji doszedłem do wniosku, że materiał na budowę lotniska wydobywany był w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Zapewne do dziś gdzieś musi znajdować się nie tylko pole z wyjątkowo dużą liczbą kamieni, ale także i nieistniejące przed wojną wyrobisko kamieniołomu.

Dlatego razem z moim synem Franciszkiem, przy okazji wizyt w rodzinnym domu, schodziliśmy okoliczne lasy i pola w celu odnalezienia śladów po prowadzonych pracach. Moim zdaniem najbardziej obiecującą lokalizacją kamieniołomu jest wyrobisko znajdujące się w lesie na północ od Lipienicy, tuż za polami uprawnymi. Dziś jest to trzydziestoarowe zagłębienie porośnięte lasem. Nie oznaczono go na przedwojennych mapach, tak więc zapewne wówczas jeszcze nie istniało. Natomiast średnice pni rosnących tu drzew pozwalają oszacować, że wykiełkowały one krótko po wojnie. Dodatkowo na polach w sąsiedztwie kamieniołomu udało się nam odnaleźć miejsce, gdzie znajduje się o wiele więcej kamieni, niż w jego sąsiedztwie. Na przedłużeniu tego obszaru znajduje się też zalesiony po wojnie teren, który być może z powodu licznych kamieni był trudny do uprawy.

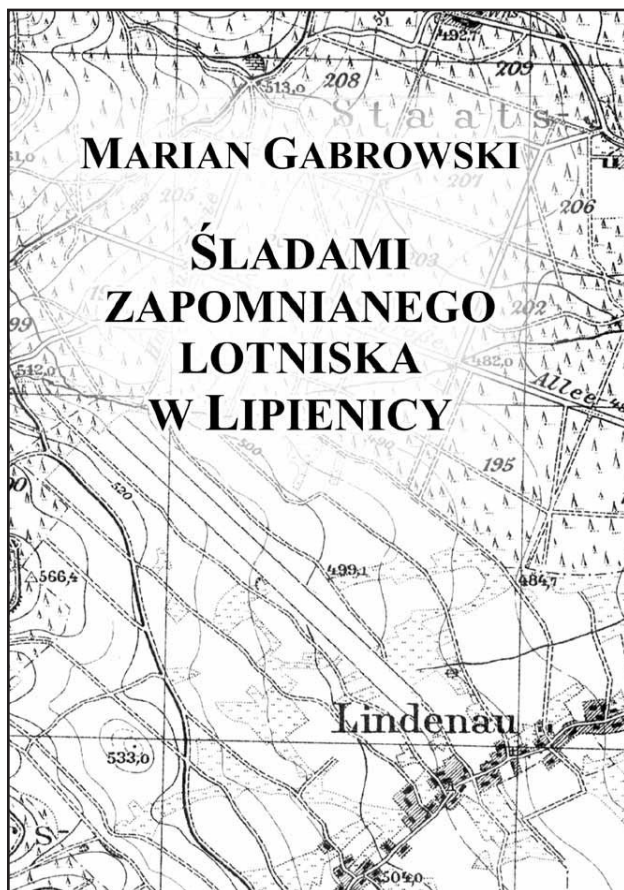
Choć przeanalizowałem wspomnienia wielu kolejnych więźniarek, to nie natrafiłem na informacje pozwalające jednoznacznie potwierdzić lokalizację miejsca, gdzie budowano lotnisko. Prowadzone tu prace trwały zaledwie kilka tygodni i nie wiadomo, w jakim stopniu zostały zrealizowane. Z pewnością przed końcem wojny budowa nie została ukończona.

Owocem moich poszukiwań stała się książka „Śladami zapomnianego lotniska w Lipienicy”<sup>7</sup>. Okazało się, że był to dopiero początek mojego zainteresowania historią lubawskiej filii Gross-Rosen...

**Marian Gabrowski**

#### Przypisy

- 1 A. Rose, *Kloster Grüssau als Asyl deutscher Kulturschätze*, [w:] Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau, Band XXVI, Sigmaringen 1985, s. 314.
- 2 I. Steinsträßer, *Wanderer zwischen den politischen Mächten: Pater Nikolaus von Lutterotti OSB (1892-1955) und die Abtei Grüssau in Niederschlesien*, Köln 2009.
- 3 Tamże.
- 4 B. Sawicka, *Liebau*, [w:] Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Informator, Wałbrzych 2008, s. 50.
- 5 S. Roelofs, *Nog altijd: Ronnie Goldstein-van Cleef over jeugd, verzet, concentratiekampen en het leven daarna*, Kampen 2005, s. 93.
- 6 Tamże, s. 94.
- 7 M. Gabrowski, *Śladami zapomnianego lotniska w Lipienicy*, Polkowice 2018.



**Książka z opisem moich poszukiwań lotniska**